Nr. 20.

PRAWO LUDU

Rok X.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 17 MAJA 1907.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 K, półrocznie 2 K. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 hal. — Biuro bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ul. Wiślna 5. Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **Redakcya „Prawa Ludu“, Kraków, ul. Pawia 2.**

17 maja
oby dniem zwycięstwa był!

Towarzysze Chłopi! Idziemy do urny wyborczej po raz pierwszy na podstawie powszechnego głosowania, wywalczonego przez partyę socyalistyczną! Po latach znojów i ciężkiej walki rozpocząć mamy nowe życie na podstawie nowego prawa! To prawo otwiera dla nas nowe widoki pracy i nowe sposoby polepszenia doli naszej nieszczęsnej!

Zapytać więc się godzi kogo macie wybrać, komu losy swoje oddać! Na tysiącach i tysiącach zgromadzeń lud polski, chłop i robotnik oświadcza się jednogłośnie za tymi, którzy prawo ludowi zdobyli, za socyalistami!

To jest jednozgodny i potężny głos ludu roboczego we wsi i w mieście.

To też nic dziwnego, że się partya nasza spotkała ze strony wrogów ludu z tak strasznymi gwałtami, aby nie dopuścić do wyboru tych, co za chłopem stoją i chłopskich interesów wyłącznie tylko bronią!

Niechże odpowiedzią twoją chłopie będzie w dniu 17 maja karta wyborcza, wypełniona nazwiskiem socyalisty!

Uważaj dobrze, bracie, gdy pisać będziesz nazwisko na kartę, kto to ten człowiek co mu głos swój dajesz, czy to wróg, czy też przyjaciel, czy to stańczyk lub malowany ludowiec, co do Koła pańskiego chce wstąpić, czy też socyalista — brat i obrońca ludu roboczego!

Lecz dziś już jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebujemy udowadniać chłopom, czem dla ludu są socyaliści!

Lud zna i kocha partyę naszą, lud wstępuje w szeregi nasze, lud czci i szanuje nasz Sztandar Czerwony!

Więc bracia, w dniu 17 maja piszcie na kartach głosowania tylko nazwiska socyalistycznych kandydatów! Oni to jedni, ci przeklinani i wyklinani socyaliści są prawdziwymi obrońcami ludu, oni wywalczyli prawo powszechnego głosowania! Dowiedli więc, że co obiecują, tego dotrzymają, że więc im się tylko głosy ludu należą!

A więc idźcież bracia do urny — niech dzień 17 maja będzie dniem niespodzianki dla wrogów ludu. Sądzą, że z urny wyjdzie czarny kruk stań-

czykowski, a tu dzięki woli chłopa — wychodzi czerwony socyalista!

A więc do broni bracia, do broni! Niech żadnego z Was przy głosowaniu nie braknie!

Idźcie do walki z wrogiem! Idźcie do zwycięstwa!

Niech żyje polski lud! Niech żyje socyalna demokracya!

Idźmy wszyscy głosować!

Jedną z największych wad chłopskich, która się stała powodem niejednej klęski, jest nasza opieszałość i lekceważenie ważnych spraw. Oto n. p. są wybory do gminy, rady powiatowej, sejmu, lub też parlamentu. Rozumniejsci chłopi porzucają wszystko i idą głosować, a po drodze spotykają tego lub owego i wołają: „A chodźcie kmotrze głosować!“ A poczciwy kmoter mimo, że robota jego nie jest ani tak bardzo ważna, ani też pilna, odpowiada: „Ej obejdzie się tam bezemnie jednego. Niech idą inni!“ I tak powie jeden, drugi, dziesiąty i setny, i naturalnie, że przy wyborach szczupła garść rozsądniejszych nic zrobić nie może, bo przy samem głosowaniu rozstrzyga nie rozum ale ilość. Nieraz przepadali nasi kandydaci dwoma, trzema głosami dlatego, bo temu i owemu nie chciało się iść parę kroków do lokalu wyborczego i oddać głos.

Dopiero po wyborach ten sam leniwy chłop, któremu się iść nie chciało, narzeka na niepomyślny wynik i krzyczy: „No i cóżeście zrobili swymi głosami? I tak pański kandydat przeszedł!“

A nie zastanowi się taki chłop, że gdyby on i kilku innych poszło do wyborów i oddało głos na kandydata chłopskiego, to możnaby było z łatwością zwyciężyć. Zapomina człek, że gdyby w każdej gminie tylko jeden wyborca poszedł do głosowania, to n. p. przy dzisiejszych okręgach wyborczych ubyłoby sto kilkadziesiąt głosów. A to przecie jest już cyfra zupełnie nie do pogardzenia i ona właśnie może rozstrzygnąć zwycięstwo na tę lub ową stronę.

Dlatego też pierwszym i najgwałtowniejszym obowiązkiem przy wyborach jest to, aby do głosowania szli wszyscy.

Tu niema żadnej wymówki. Tu nie powinno być żadnej przeszkody, któraby wyborcę od głosowania powstrzymać mogła. Przecież jeżeli zorze się o kilka skib mniej roli, lub zaniedba się na parę godzin (a choćby dzień cały) pracy w polu, to przecież wszystko nie ucieknie. Jutro lub kiedyindziej można to nadrobić i uszczerbku żadnego w gospodarstwie nie będzie.

A wybory to rzecz, która trwa zaledwie kilka godzin na całych sześć lat — i jak klamka zapadnie — to tego już nie nadrobisz, choćbyś chciał nie wiedzieć jak.

Patrzmy na panów lub księży, jak oni pilnują wyborów. Jeżeliby który z nich miał nie wiedzieć jak ważny interes, to zostawi go, a idzie głosować, bo wie, co to jeden głos znaczy. Taksamo i my sobie powiedzmy, że idziemy do wyborów wszyscy, jak jeden mąż.

Gdyby ktoś tego nie rozumiał — to należy mu jasno wytłumaczyć ważność sprawy i poprostu pociągnąć za sobą do urny wyborczej.

Panowie tyle lat korzystali z naszej ospałości i lenistwa, że choć przy tych wyborach pokażmy, że rozumiemy sprawę i znaczenie każdego głosu.

Bądźmy z góry na to przygotowani, że panowie powleką do wyborów wszystko, co będą mieli za sobą. Nie czekajmy na to, aż panowie nas zawołają, bo to się nigdy nie stanie. Oni woleliby, aby wogóle nikt z nas nie poszedł do głosowania, bo wtedyby przy pomocy parobków, leśniczych i naganiaczy wybrali swoich posłów.

Dlatego też pierwszym obowiązkiem jest pójść całą ławą do wyborów.

Niech każdy choćby miał niewiedzieć jak pilne zajęcie, porzuci je na czas głosowania i niech idzie głosować!

Niech nikt nie żałuje kosztów, mitręgi i straconego dnia, bo mamy spełnić największe prawo, jakie wogóle mamy.

Tylko ciężka i obłożna choroba może usprawiedliwić nieobecność przy wyborach. Po za tem każdy iść musi, bo inaczej popełnia zdradę całej sprawy chłopskiej i zdradę swoich własnych interesów.

Późniejsze narzekania na pańskich posłów na nic się nam nie przydadzą, bo oni już będą siedzieć w parlamencie.

Idźmy teraz do wyborów wszyscy głosować, a z pewnością zwyciężymy. (Gazeta ludowa).

Baczność Chłopi!

Jeżeli ktoś z Was dostanie kartkę głosowania z wypisanem nazwiskiem kandydatata stańczykowskiego, niech kreśli ją bez miłosierdzia, a na to miejsce wpisze (w górze lub na boku) nazwiska kandydatów socyalistycznych!

Precz z militaryzmem!

Ciężko zapracowany grosz, ściągnięty w formie podatków z mas ludowych, wydaje państwo hojną ręką na utrzymanie wojska. Według projektu przedłożonego delegacyom, wyniosą **wydatki na militaryzm w r. 1907 o 20,339.130 K więcej niż w r. 1906.**

Na wojsko przeznaczono .	291,160.046 kor.
Na marynarkę	42,850.180 „
Razem . .	**334,010.226 kor.**

Ale to są tak zwane zwyczajne wydatki. Nadzwyczajne wyniosą:

na wojsko . . .	13,752.755 kor.
na marynarkę . .	2,549.890 „
Razem . .	**16,302.645 kor.**

Oprócz tego w r. 1907 wyda rząd dalszą ratę

kredytu na armaty . . .	30,000.000 kor.
na przybory marynarskie .	19,480.000 „
Razem . .	**49,480.000 kor.**

Łącznie pochłonie moloch militaryzmu w roku bieżącym 399,792.871 kor.

okrągło 400 milionów!

Pieniędzy na oświatę, na poparcie przemysłu, na nic wogóle w państwie niema, bo wszystko pochłania militaryzm. Militaryzm ma jedynych nieprzejednanych wrogów tylko w socyalnych demokratach.

Kto chce, aby te wydatki rosły, aby coraz większe ciężary gniotły lud, niech głosuje na stańczyków, klerykałów, kahalników i konserwatystów.

Kto pragnie, aby zmniejszyły się wydatki na wojsko, a zwiększyły się na oświatę, przemysł, rolnictwo i tak dalej, ten niech głosuje na kandydatów socyalno-demokratycznych!

Polityka samobójców czyli urzędnicy posłami!

Artykuł pod powyższym tytułem przynosi ostatni numer „Gazety chłopskiej“. Artykuł ten zawiera bardzo wiele słusznych uwag polecamy go więc uwadze towarzyszy. Tembardziej zaś artykuł ten jest słuszny, że dotychczasowa agitacya prowadzona n. p. w okręgu krakowskim za sędzią-urzędnikiem Bujakiem dowodzi, do jak niesłychanych nadużyć i gwałtów jest zdolna posunąć się podła klika stańczykowska, aby swego urzędnika na posła przeprowadzić. Jasną bowiem jest rzeczą, że gdyby urzędnik sam trzymał z chłopami, to by go szlachta nie popierała! Socyalistów, a przedewszystkiem tow. Zygmunta Klemensiewicza zwalczają szlachcice na noże, albowiem trzyma on z ludem i jest naprawdę zastępcą i obrońcą chłopa i robotnika. Jakby tak Klemensiewicz trzymał z panami, toby go pod niebiosa wynosili, a nie tak jak teraz, gdyby mogli, toby go na suchej gałęzi powiesili!

Ale posłuchajmy teraz, co pisze „Gazeta chłopska“:

W rozwoju akcyi wyborczej w naszym kraju okazało się, że o znaczną część mandatów poselskich ubiegają się urzędnicy, jak sędziowie, profesorowie, starostowie, radcy skarbowi, urzędnicy podatkowi i t. p., wszyscy stawiani przez stronnictwa zorganizowane w radzie narodowej. Również stronnictwa ruskie wysuwają przeważnie urzędników na godności poselskie. Dla urzędników ubiegających się o mandaty jest to bardzo dogodne, bo urzędnik wybrany posłem pobiera dalej pensyę urzędniczą, chociaż w urzędzie nie pracuje, mając nadto jako poseł widoki uzyskania jeszcze lepszej płacy. Niestety wybór urzędników nie da się pogodzić z pierwszemi zasadami konstytucyi, jest objawem zaniku myśli politycznej, jest oznaką zwyrodnienia polityki. Każdy zrozumie, **że urzędnik poseł będzie zawsze ślepo słuchał skinienia każdego rządu, i będzie takie ustawy uchwalał, jakie rządowi na dobre, a chłopom na szkodę wychodzić będą.** A cóż dopiero mówić o kontroli rządu, o kontroli nad wykonywaniem ustaw, przecież każdy rozumie, **że podwładny nie będzie się sprzeciwiał swojej władzy, bo inaczej conajmniej traci posadę.** Wybór urzędników na posłów jest klęską, bo gdyby w całem państwie tyle urzędników wyszło, co w Galicyi, to rząd mógłby nawet znieść konstytucyę, a zaprowadzić rządy samowładcze niczem w Rosyi. A każdy znający stosunki wie, ile zwolenników do takiego samowładztwa szczególniej pomiędzy Niemcami, centralistami i między naszymi panami wzdycha, aby dożyć tej chwili i módz wyzyskiwać klasy pracujące.

A teraz skromne pytanie: czy stronnictwa stańczykowskie należące do rady narodowej nie widzą szkody, jaką mogą wyrządzić całemu społeczeństwu? Odpowiedź bardzo prosta. Stronnictwa stańczykowskie dawno przestały rozumieć węzły łączące je z klasami pracującemi i podobnie jak w czasach konstytucyi 3 maja szlachta wolała łączyć się z wrogami własnego narodu, byle nie

dopuścić do praw mieszczan i chłopów, tak **teraz następcy Targowicy, jak stańczycy, wszechpolacy i ich centrowi lokaje. gotowi są za cenę dalszego wyzysku klas pracujących zaprzepaścić nawet konstytucyę.**

Dlatego też chłopi w dniu wyborów tępcie solidarnie i na każdym kroku zwalczajcie kandydatury urzędników, **a wybierajcie ludzi niezależnych, bo tylko tacy będą w możności bronić praw chłopskich i praw narodowych.**

Kiedy odbędą się wybory?

Dnia 14 maja odbędą się wybory główne, zaś ściślejsze 21 maja, 28 maja i 4 czerwca w następujących okręgach: 1) Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce; 2) Mielec, Dąbrowa; 3) Nisko, Tarnobrzeg; 4) Kolbuszowa, Rzeszów; 5) Łańcut, Przeworsk; 6) Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów; 7) Gorlice, Jasło; 8) Krosno; 9) Sanok, Rymanów; 10) Brzozów; 11) Sądowa Wisznia; 12) Wojniłów; 13) Peczeniżyn; 14) Złoczów; 15) Jarosław; 16) Kozowa; 17) Trembowla; 18) Skałat.

Dnia 17 maja odbędą się wybory główne, a dnia 24, 31 maja i 7 czerwca wybory ściślejsze w następujących okręgach: 1) Limanowa, Mszana, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenko; 2) Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki; 3) Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów; 4) Wadowice, Zator, Kalwarya, Myślenice, Skawina; 5) Maków, Jordanów, Sucha, Milówka, Żywiec; 6) Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce; 7) Bochnia, Niepołomice, Brzesko, Wiśnicz; 8) Radłów, Tarnów, Wojnicz, Zakliczyn, Tuchów; 9) Baligród, Sambor; 10) Stryj; 11) Mielnica; 12) Obertyn; 13) Buczacz; 14) Przemyśl; 15) Rawa ruska; 16) Lwów; 17) Sokal; 18) Brzeżany.

Dnia 17 maja będą wybierały ponadto miasta: Lwów, Kraków, Bochnia, Wieliczka, Podgórze, Drohobycz, Turka, Buczacz i t. d.

Dnia 23 maja odbędą się wybory w następujących miastach: Tarnopol, Tarnów, Kołomyja, Biała, Żywiec, Kęty, Wadowice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ, Rzeszów, Jarosław, Łańcut, Przeworsk, Mielec, Kolbuszowa, Leżajsk, Tarnobrzeg, Nisko, Rudnik, Rozwadów, Sokołów, Jasło, Gorlice, Grybów, Biecz, Stryżów, Frysztat, Pilzno, Dębica, Sanok, Dobromil, Stary Sambor, Krosno, Korczyna, Sambor, Gródek, Stryj, Brzeżany, Żółkiew, Brody, Złoczów, Rozdół.

Taką nasza dola!

Jak wygląda raj austryacki?

Wojsko i marynarka kosztuje w Austryi rocznie około 400 milionów.

Z tych pieniędzy utrzymuje państwo:
12 zbrojmistrzów w czynnej służbie,
29 " na pensyi,
72 generał-majorów w czynnej służbie,
170 " na pensyi,
110 pułkowników w czynnej służbie,
557 " na pensyi,
391 majorów w czynnej służbie,
416 " na pensyi.

A kto opłaca te miliony?

Opłacają to te tysięczne rzesze ludowe, które nie mają chleba dla swych dzieci, które nie mają dachu nad głową.

Na generałów, majorów, pułkowników są w Austryi miliony!

Ale nie ma pieniędzy dla milionów nędzarzy.

Niema pieniędzy dla weteranów pracy, dla starców robotniczych!

Dla nich ma Austrya tylko **szupas i kryminał!**

Kto chce zmienić te stosunki, kto chce chleba i swobody dla tysięcy nieszczęśliwych i cierpiących, niech w dniu wyborów głosuje na prawdziwych obrońców ludu

na socyalnych demokratów!

Militaryzm zbankrutowany!

„Głos“ lwowski przynosi następujący artykuł:

W fachowem piśmie wojskowem, wychodzącem w Wiedniu i redagowanem przez oficerów austryackich pod nazwą „Danzers Armeezeitung“, znajdujemy w numerze 16 z 18 kwietnia niszczącą krytykę dotychczasowego sposobu wychowywania żołnierzy. W artykule pod tytułem: „Zur Ausbildung der Kompagnie im Sommersemester“ (Przyczynek do wyszkolenia kompanii w sezonie letnim), znajdujemy następujące wywody:

Celem wychowania żołnierza jest przygotowanie go do wojny. Do tego celu służy: nauka strzelania, zachowanie się w bitwie i służba w polu.

Po wyszkoleniu żołnierza w tych trzech gałęziach— pisze „Armeezeitung“ dosłownie — należy uważać jego wychowanie za ukończone, bez względu na to, czy jest dobrym żołnierzem przy paradach, czy też nie. Skoro wszyscy jesteśmy zdania, że w nowoczesnej bitwie nie rozstrzyga o zwycięstwie ani równy krok podczas parad, ani maszerowanie w równym froncie, ani robienie równych gwergryfów w zamkniętym oddziale — **dlaczego w takim razie tracimy tyle czasu na te ćwiczenia!** Dla początkującego żołnierza ma egzecyrka w zwartym oddziale znaczenie wychowawcze; wysuwanie jej jednak i w dalszym ciągu na pierwszy plan **jest wprost samobójstwem. Nic bardziej nie zabija duszy żołnierza, jak bezmyślna egzecyrka.**

„Armeezeitung“ kończy swoje wywody temi słowy:

Precz więc z tym przestarzałym zabytkiem z czasów Maryi Teresy. Naszem zadaniem jest wojna, a w wojnie niema egzecyrki w zwartym szeregu. Egzycerki powinno się używać conajwyżej jako środka do utrzymania karności, **przez parę minut przed i popołudniu, ale bezwarunkowo nie dłużej,** gdyż egzecyrka zabija w żołnierzu duszę, a dusza ma większe znaczenie, niż forma.

Czy można sobie pomyśleć bardziej druzgocącą krytykę militaryzmu, jak te ostre słowa fachowego pisma wojskowego, redagowanego przez oficerów austryackich? Parady, defilirki, gewergryfy, były dotychczas i są nadal główną częścią wychowania wojskowego w koszarach. Ilu to nieszczęśliwych żołnierzy musiało znosić przez trzy lata skutki bezmyślnej dyscypliny! Ile młodych dusz zabiła bezmyślna egzecyrka! Ilu żołnierzy popełniło samobójstwo, nie mogąc znieść życia w koszarach. Ile wypadków katowania żołnierzy, którzy nie umieli chodzić równym krokiem, rozsądzały tajne sądy wojskowe! A ile wypadków katowania nie doszło wcale do wiadomości tych sądów!

Okazuje się teraz — jak słusznie mówi „Armeezeitung“ — że cała ta uciążliwa tresura niema na wojnie żadnego znaczenia, że więc przez tyle lat niepotrzebnie dręczono biednych żołnierzy! Gdyby władze wojskowe ograniczyły bezmyślną egzecyrkę do jaknajmniejszych rozmiarów, wówczas pokazałoby się, że wychowanie wojenne żołnierza da się uskutecznić nie w trzech ani w dwóch latach, lecz w kilku miesiącach. Zamiast zahukanego, steroryzowanego rekruta, mielibyśmy wówczas wolnego, śmiałego żołnierza, a tylko taki nadaje się w nowoczesnej wojnie. Wykazała to niezbicie wojna rosyjsko-japońska. Na polach Mandżuryi poniosła straszliwą klęskę bezduszna dyscyplina, przeżytek z czasów Fryderyka pruskiego i Maryi Teresy. Mimo tej lekcyi militaryzm europejski nadal zabija duszę żołnierza. Potrzeba będzie chyba powtórzenia lekcyi mandżurskiej, aby wypędzić z naszych „komisknopfów“ dawne nawyczki.

A podczas, gdy w koszarach duszą się tysiące młodych ludzi pod obuchem żelaznej i bezdusznej dyscypliny, upada ludność pod ciężarem podatków, nałożonych skutkiem wydatków na wojsko. Na cele oświaty niema rząd nigdy ani centa; na wojsko, na nowe armaty, wyrzuca pełnemi garściami miliony.

Koło polskie głosowało i głosować będzie zawsze za wszystkiemi żądaniami wojskowości. Jedynem życzeniem, jakie mają członkowie Koła polskiego do ministra wojny, jest to, aby żołnierze, gdy idą na urlop, dostawali stare spodnie!

Kto przy nadchodzących wyborach będzie głosował na kandydata rady „narodowej“, ten przyczyni się do dalszego obciążenia ludności, do wprowadzenia nowych podatków.

Wyborcy powinni domagać się od kandydatów, aby bezwarunkowo oświadczyli się:

Za zmniejszeniem wydatków wojskowych.

Za jednoroczną służbą wojskową.

Za reformą przestarzałego sądownictwa wojskowego.

Kto chce by parlament przykrócił wygórowane żądania wojskowości; kto chce, by uwolnił miliony młodych ludzi z więzów bezdusznej tresury wojskowej; kto chce, by ustała nareszcie straszna zmora zbrojnego pokoju, dusząca narody —

ten niechaj głosuje na kandydatów socyalno-demokratycznych!

Bujak się od ludu żandarmami oddziela!

Jakże śmieszną i głupią jest rola, którą odgrywa obecnie Bujak, sędzia, zamieniony nagle, dzięki przedwyborczej miłości w chłopskiego kandydata! Ten człowiek, co jak mól w starych spodniach, siedział w aktach zasądzających chłopa na lata więzienia, co poznał „potrzeby ludu“ z kilku idyotycznych różnokolorowych świstków wypisanych mu przez jakiegoś przepłaconego draba — ten człowiek tak się boi twardej pięści chłopskiej, że ciągle włóczy się z żandarmami po zgromadzeniach! Śmiech zaiste bierze, gdy się widzi tych kilku trzęsących się biedaków, kilku nauczycieli ze stańczykami pokumanych (porachujemy się po wyborach!) kilku baciarzy pierwszego rzędu, gdy

to „szanowne zgromadzenie“ — uchwala kandydaturę radcy Bujaka! A potem pisze „Czas“ i stańczykowska „Nowa Reforma“, że lud uchwalił kandydaturę! Jaki lud? Lud stał przed oknami oddzielony od swego „posła“ żandarmami! Bo „chłopski poseł“ **boi się chłopów i robotników i nie zwołał jeszcze ani jednego zgromadzenia publicznego!** Ciągle zaprasza grubszych gospodarzy i pod osłoną bagnetów żandarmskich obraduje nad dobrem ludu! Nie ma się czemu dziwić!

Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość pachnie! Pan Bujak jako sędzia od 30 lat tak się zrósł z żandarmem, że ani mowy, aby się dalej bez nich mógł obchodzić! Nic też dziwnego, że bagnet żandarmski jest mu najmilszy! A że boi się słów prawdy, więc nie robi zgromadzeń, tylko agitują jego naganiacze w łajdacki i nieuczciwy sposób!

Ponieważ Bujak powie zapewne, że nie wie o tem co z jego kandydaturą wyprawiają jego naganiacze, więc pytam go w tym miejscu:

Czy panu Bujakowi nic nie wiadomo, że kilku łajdaków chodzi po gminach podmiejskich i kupuje dla niego głosy obiecując po 5 kor? Tak doniesiono nam dziś np. z Krowodrzy i Nowej wsi! A zkąd to panie Bujak naganiacze mają na to pieniądze? Kto daje pieniądze na te łajdactwa?

Czy panu sędziemu dobrodziejowi nic nie wiadomo, że w Krakowie zbierają majstrowie robotników z budowli, fundują im piwo i cygara i wzywają do głosowania na Bujaka! Ja pytam czy to jest uczciwe, zgodne z honorem postępowanie? To jest wstyd i hańba, aby tak agitować! Pędzą pana lub pańskich naganiaczy ze wsi, więc starym zwyczajem przekupują pańskie łotrzyki lud, aby panu mandat zapewnić!

Zapytuję pana Bujaka, czy on o tych łajdackich macherkach nic nie wie?

A teraz słów kilka do Was chłopi!

Patrzcie i sądźcie! Oto idzie po Wasz mandat człowiek, który wozi ze sobą żandarmów, czy się boi Was? Czy to nieczyste sumienie tak go gryzie? Zapewne! Ale żandarmów dość macie wszędzie, więc są to z Was kpiny, aby się i poseł żandarmami otaczał! Czy widzieliście. aby tow. Klemensiewicz włóczył się po wsiach ze żandarmami? Czy może z żandarmem chodzi Kowalski, albo Mazurek, albo Baj! Nie! Kto ma spokojne sumienie i kto nie chce mieć krzywdy ludzkiej na sercu, ten żandarma nie potrzebuje!

Czy więc będziecie głosować na żandarmskiego posła Bujaka? Nigdy!

A jak się Wam podoba rozpajanie wyborców? Czy te hyeny Bujakowe, które w podobnie łajdacki sposób postępują, nie rzucają czarnej plamy na Bujaka? Tak jest. Czy on o tem wie, czy nie — pijaństwem, gorzałą i kiełbasą zdobywa mandat!

Czy więc będziemy głosować na takiego piwnego i kiełbasianego posła, na jakiego Bujaka kierują jego hyeny? Nigdy!

A więc na kogo? Na tego głosujmy, co go wszyscy najbardziej potępiają bo kogo panowie ganią, tego chłopi chwalą! Kto przeciw panom, ten z nami trzyma! A więc chłopi w dniu 17 maja jak jeden mąż swe głosy oddajmy na socyalistycznego kandydata tow. Zygmunta Klemensiewicza!

„Parszywa owca“ wodzem centrum katolickiego.

Przed kilku dniami pojawiła się w całej prasie polskiej notatka, że konsystorz krakowski zakazał ks. Stojałowskiemu odprawiania mszy św. Świętobliwy „Głos narodu“, przewielebny organ ks. Rublarza, tym razem nie uderzył na bezbożnika, który wedle przekonania konsystorza niegodnym jest, by jako kapłan odprawiał mszę św., nie rzucił gromem na Judasza w sutannie. Zamilkł i wolał o fakcie tym nie wspomnieć, jako o rzeczy, która powinna ujść uwagi jego czytelników. Ze zdumieniem patrzy każdy na tego rodzaju fakt nawet u naszych klerykałów niewidziany. Klerykalną nagonkę w kraju robi człowiek, którego władza duchowna usuwa od ołtarza. Filar centrum katolickiego — wódz niedobitków „chrześcijańskiej armii robotniczej“ — to zwykły bezbożnik, którego kościół nie chce!

W walce z przeciwnikami klerykali na punkt pierwszy wysuwają: bezbożność, śluby cywilne, beznarodowość — ale kanalii, która u nich tuczy się łapówkami, groszem wykpionym ludowi, sierotom i wdowom, rosyjskimi rublami — wszystko przebaczają.

Ks. Stojałowski może być bezbożnikiem, może siać zgorszenie swem pożyciem prywatnem — stosunkami i stosuneczkami; może pisać do gazet żandarmów rosyjskich, szachrować świętościami, być hyeną emigracyjną — mimo to jest potrzebny centrowcom i stańczykom, a więc zacnym jest człowiekiem!

Ani światek klerykalny, wypowiadający się tak chętnie w „Głosie narodu“ we wszelkich sprawach, tyczących religii i nabożności (np. czy socyaliści jedzą kiełbasę w wielki piątek), ani pismak

z „Podstępu“, o tem nie napisze artykułu z potępieniem własnego naczelnika, Rublarza!

Byłoby to samobójstwem i tak ledwie dychającego „centrum ludowego“ — gdyby „moralny“ ich wódz — odrazu poszedł w „duraki“ i wyrzucony został precz z tej partyi. On przecież trzyma ją dzięki swej obrotności, dzięki sprytowi i węchowi starego łowcy dusz, on mianuje „katolicko-narodowe“ kandydatury w kraju — stawia „warunki“. Olbrzymia zdolność wyciągania grosza z kieszeni naiwnych — czyni tego okpiświata wodzem tej czarnej armii, od niego zależy każdy manewr wyborczy, każda sztuczka mająca polepszyć sytuacyę „katolicko-narodową“. Dziś pozbyć się go, znaczyłoby orzec wyrok śmierci na partyę centrową.

Bez niego byłaby ona zerem skończonem! Dziś klerykali są u nas w tem szczęśliwem położeniu, że dla obrony „wiary i ojczyzny“ stoi na ich czele — b e z b o ż n i k i z d r a j c a n a r o d o w y, oszust handlujący religią, ludem chłopskim, ziemią ojczystą—wszystkiem, co drogie jest każdemu— którego ani naród, ani kościół, znać nie chcą.

Ks. Stojałowski pada coraz niżej — coraz głębiej nurza się w tem bagnie, w którem wkrótce zatonie wraz z swą partyą. Dni starego oszusta politycznego są już policzone.

Towarzysze Wyborcy!
Głosujcie tylko na kandydatów socyalno-demokratycznych!

Ruch wyborczy.

18. Okręg wyborczy miejski: Żywiec-Biała-Kęty-Andrychów.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej na ten okręg jest **Dr Władysław Gumplowicz,** literat z Krakowa.

Przeciwko niemu staje centrowiec B o g u c k i, oraz Ł a z a r s k i, demokrata starej daty, ale świeżo na stańczykowski kolor polakierowany, oraz B i n d e r, polski sługa niemieckich panów! Czy mamy się wahać choćby chwilę na kogo głos swój oddać! Nigdy! Niech żyje tow. dr W ł a d y s ł a w G u m p l o w i c z literat z Krakowa! Dzieła tego znakomitego uczonego zna cała Europa; to naprawdę człowiek, który jest chlubą naszego stronnictwa!

A więc w dniu 17 maja piszcie wszyscy na kartach:

Dr Władysław Gumplowicz

literat z Krakowa

19. Okręg wyborczy miejski: Bochnia-Wieliczka-Podgórze.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej z tego okręgu jest tow. **Dr Emil Bobrowski, lekarz z Podgórza.** Obowiązkiem każdego wolność obywatelską miłującego wyborcy jest zwalczać ministra a głosować na socyalistę.

Wie dziś cały kraj, jak popierają panowie, fabrykanci, urzędnicy salinarni kandydaturę pana Korytowskiego — przeciwnika tow. dra Bobrowskiego! Stare dzieje! Wódka i kiełbasa, pieniądze i obietnice, oto program wyborczy Korytowskiego! Nawet się Wam nie pokazał na oczy! Hej! Górnicy! Obywatele niezależni! Więc Was za bydło do głosowania ma Korytowski, że się wam nawet nie pokaże!

Precz z nim! Precz z człowiekiem, którego kandydaturę popierają tak łajdackimi sposobami!

Piszcie w dniu 17 maja na kartach wyborczych tylko:

Dr. Emil Bobrowski

lekarz z Podgórza

35. Okręg wyborczy wiejski: Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej z tego okręgu jest tow. **Szczepan Kurowski,** urzędnik Kasy chorych z Krakowa; zastępcą tow. **Franciszek Waligóra,** urzędnik prywatny z Krakowa.

Ludu roboczy! Rozglądnij się koło siebie i zobacz ilu to trutniów zleciało się do ciebie z pańskiej strony po mandat! Górnicy! Ci różni Stohandle, Szpondry, Olasy i jak się ta cała czereda zowie, pokochali cię dopiero przed wyborami! Więc precz z nimi! Precz z ludźmi, co nie pracując chcą zbierać owoce cudzej pracy! Lud cały w 35 okręgu woła dziś głośno: Niech żyje nasz poseł, Szczepan Kurowski! A więc bracia piszcie na kartach tylko jego imię: Na posła:

Szczepan Kurowski

urzędnik Kasy chorych z Krakowa

Na zastępcę:

Franciszek Waligóra

urzędnik prywatny z Krakowa

36. Okręg wyborczy wiejski: Biała-Kęty-Andrychów-Oświęcim.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej z tego okręgu jest tow. dr **Daniel Gross,** adwokat z Białej; zastępcą tow. **Ignacy Daszyński,** redaktor z Krakowa.

Obaj ci towarzysze nie potrzebują polecenia. Posłem zostanie tow. dr Daniel Gross, który dla robotników i chłopów był nie adwokatem, ale ojcem najlepszym! To też nic dziwnego, że jego kandydatura z tak wielką radością przez lud roboczy okręgu przyjętą została!

Kto jest tow. Ignacy Daszyński! Któż nie zna tego nazwiska, kto nie słyszał tego człowieka, który jak lew walczy o lud! Ignacy Daszyński jest prawdziwym postrachem szlachty i wszelakiego robactwa! Jest naszym obrońcą i tarczą

ochronną przed wszelaką krzywdą! Zna go i kocha i czci cały lud roboczy!

Piszcie więc towarzysze na karcie głosowania:

Dr. Daniel Gross

adwokat z Białej

Jako zastępca:

Ignacy Daszyński

redaktor z Krakowa.

37. Okręg wyborczy wiejski: Wadowice-Zator-Kalwarya-Skawina-Myślenice.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej z tego okręgu jest tow. **Franciszek Sułczewski,** urzędnik Kasy chorych z Krakowa; jego zastępcą tow. **Stanisław Czechowicz,** murarz z Krakowa.

Lud pracujący: chłop i robotnik z Waszego okręgu wie, kto jest Sułczewski, wie, kto jest Czechowicz! To nie są żadne gryzipiórki urzędowe, ani zbankrutowani szlachcice, co przed wyborami łażą do Was i przymilają się Wam, by głosy Wasze złapać! Nasi kandydaci nie potrzebują poleceń: To kość z kości i krew z krwi robotniczej, to ludzie co na własnej skórze odczuli całą niedolę ludu roboczego! Czyż więc może być ktoś lepszym posłem chłopskim jak człowiek, który przeszedł przez całe piekło biedy i nędzy robotniczej!

Nie, towarzysze! A więc w dniu 17 maja piszcie wszyscy na kartach: Jako poseł:

Franciszek Sułczewski

urzędnik Kasy chorych z Krakowa

Jego zastępca:

Stanisław Czechowicz

murarz z Krakowa.

38. Okręg wyborczy wiejski: Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej z tego okręgu jest tow. **Jan Packan, kolejarz z Dębicy!** Zastępcą jego tow. **Wiktor Bryniarski,** urzędnik prywatny z Krakowa.

Obaj nasi kandydaci znani są od dawna z długoletniej pracy na niwie ludowej. Jakżeż pięknie odbijają te dwie postacie robotnicze od tej całej czeredy różnych kandydatów od siedmiu boleści, którzy się do Was zlecieli! Z ludu są, wśród ludu pracowali, więc lud im swe głosy oddać musi.

Głosujcie więc bracia w dniu 17 maja i piszcie na kartach:

Jan Packan
robotnik kolejowy z Dębicy

Jako zastępca:

Wiktor Bryniarski
urzędnik prywatny z Krakowa

40. Okręg wyborczy wiejski: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej z tego okręgu jest tow. **Zygmunt Klemensiewicz,** Redaktor „Prawa Ludu“ z Krakowa; zastępcą tow. **Kazimierz Łapiński,** robotnik z Łobzowa.

Tow. Klemensiewicz jest redaktorem „Prawa Ludu“, nie możemy go więc tu chwalić. Zresztą on tego nie potrzebuje! Najlepszą dla niego pochwałą jest ta wściekła nagonka, jaką przeciwko niemu urządzili wrogowie chłopa: stańczycy i centrowcy! Tyle oszczerstw i kłamstw co na tow. Klemensiewicza — nie wylano dawno na żadnego socyalistę. Dowód to jednej rzeczy: że tow. Klemensiewicz jest naprawdę dzielnym i długoletnim obrońcą interesów chłopskich, bo gdyby trzymał z panami, to by go panowie chwalili, a nie prześladowali! Niechże nam więc posłuje długie lata!

A jego zastępcą zróbmy tow. Kazimierza Łapińskiego, który też z ludu pochodzi i dał dowody, że ludu bronić umie!

Więc piszmy bracia na kartach głosowania te dwa nazwiska:

Zygmunt Klemensiewicz
redaktor z Krakowa

Jego zastępca:

Kazimierz Łapiński
robotnik z Lobzowa

Poradnik wyborczy.

Komisya wyborcza.

Kierownictwo wyborami spoczywa w ręku komisyi wyborczej. Przydzielony jest do niej komisarz wyborczy z ramienia starostwa. Komisya wyborcza składa się zwykle z 7 osób (w gminach niżej 1000 mieszkańców, z 5 osób). Trzech (względnie dwóch) członków komisyi mianuje rada gminna, gdzie wybory się odbędą, 3 zaś (względnie dwóch) mianuje komisarz wyborczy. Ci 6 (względnie 4) wybierają sami jeszcze jednego. Jeżeli nie mogą się porozumieć co do owego siódmego, mianuje go komisarz; członkowie komisyi muszą posiadać prawo głosowania w danym okręgu wyborczym. Instrukcya ministerstwa spraw wewnętrznych poleca komisarzom, „by wyznaczając członków komisyi uważali na to, żeby wszystkie kierunki polityczne, wchodzące w danym wyborze w rachubę, odpowiednio uwzględnić.“

Ponieważ polska partya socyalno-demokratyczna we wielu miasteczkach i wsiach jest poważnem a nawet często najliczniejszem stronnictwem politycznem, przeto komisarz winien z pośród 3 mianowanych przez siebie członków komisyi przynajmniej 1, a często nawet 2 członków partyi socyalno-demokratycznej zamianować, gdyż inaczej sprzeciwiłby się powyższej instrukcyi.

Komisya konstytuuje się wybierając z swego grona przewodniczącego. W razie równości głosów rozstrzyga los. Uchwały komisyi zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Komisyi przydziela komisarz protokolanta, który spisuje protokół, zapisuje tam wszelkie ważniejsze wydarzenia i uchwały komisyi. Komisya kieruje wyborami, rozstrzyga wszelkie nasuwające się podczas aktu wyborczego kwestye, a od jej orzeczeń rekurować nie można.

Członkowie komisyi wyborczej i protokolanci uchodzą za urzędników w rozumieniu § 101 ust. kar. Jeżeli więc nadużywają swej władzy w celu n. p. fałszowania wyniku wyborów, dopuszczają się zbrodni z § 101 ust. karnej; z drugiej strony używają szczególnej ochrony, a obraza ich surowiej jest karaną, niż obraza innych osób (§ 13 ust. o ochr. woln. wyb.).

Mężowie zaufania.

Celem kontrolowania komisyi wyborczej i bacznego strzeżenia, by nie popełniono nadużyć, ustanowieni są t. zw. mężowie zaufania. A mianowicie każda partya polityczna, która postawiła w pewnym okręgu wyborczym kandydaturę, ma prawo żądać, żeby wydelegowani przez partyę tę członkowie ustanowieni byli mężami zaufania.

Mężowie zaufania mają bardzo ważną czynność do spełnienia. Oni przedstawiają kontrolę publiczną, oni są wobec ogółu wyborców poniekąd odpowiedzialni za swą kontrolę i dlatego winni kontrolę tę spełniać sumiennie i energicznie. Wprawdzie nie są oni osobami urzędowemi, a tylko świadkami aktu wyborczego, pomimo to przysługują im pewne prawa, których inni wyborcy nie mają.

Po pierwsze, wolno im być obecnymi podczas całego aktu wyborczego, podczas gdy od innych wyborców można żądać, by po oddaniu głosu lokal opuścili.

Jeżeliby podczas wyboru mężowie zaufania zauważyli, że osoba oddająca głos nie jest tą samą osobą na legitymacyi napisaną, że więc n. p. ktoś widocznie wyłudził w jakiś sposób cudzą legitymacyę, a potem sam na nią głosuje, może donieść o tem zaraz komisyi, która poleca to zaprotokołować i natychmiast co do tego rozstrzyga.

Ponieważ zwykle w takich razach zachodzi oszustwo, a przynajmniej występek z § 7 l. 3 ust. o ochr. woln. wyb., przeto trzeba zaraz oddać oszusta takiego w ręce sędziego śledczego.

Dalej mają mężowie zaufania pozostać w sali podczas skrutynium, czyli podczas obliczania głosów, bo po zakończeniu głosowania zamyka się lokal, w którym pozostają tylko członkowie komisyi, komisarz i właśnie mężowie zaufania. Tu zaczyna się najważniejsza ich czynność; powinni wtedy kon-

trolować skrutynium; sposób kontrolowania podamy niżej, gdy będzie mowa o obliczaniu głosów. Na mężów zaufania powinna partya zaproponować ludzi bystrych, dzielnych i obeznanych ze stosunkami miejscowymi, winna jednak siły swe lokalne tak obliczyć, żeby znów najzdolniejszych agitatorów, mowców i t. d. nie więzić na czas wyborów na sali wyborczej.

Tak też uczyniliśmy.

Akt wyborczy

rozpoczyna się ukonstytuowaniem się komisyi wyborczej; jeżeliby się ukonstytuować nie mogła, pełni komisarz wyborczy funkcyę komisyi.

Głosują najpierw członkowie komisyi, potem inni wyborcy po kolei; kto przyjdzie pierwszy, ten głosuje pierwszy. Nie wolno odczytywać listy i od takich, co się mimo odczytania nie zgłosili, odbierać głos dopiero po odczytaniu całej listy.

Głosowanie odbywa się kartkami urzędowemi.

Wyborca ma tedy na kartce napisać wyraźnie imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania swego kandydata (n. p. Zygmunt Klemensiewicz, redaktor w Krakowie). W okręgach wiejskich Galicyi, oprócz posła, wybiera się też zastępcę. Otóż wyborca do takiego okręgu wyborczego należący, otrzyma kartkę wyborczą, na której będą dwie rubryki: jedna dla posła, druga dla zastępcy. Należy więc w rubryce dla zastępcy przeznaczonej umieścić nazwisko tego, na kogo się głosuje, jako na zastępcę.

Należy uważać, by się nie mylić i by nie wpisać zastępcy na rubrykę dla posła lub odwrotnie.

Nazwisko kandydata należy napisać wyraźnie, najlepiej atramentem, nie wolno żadnych uwag dopisywać, żadnych życzeń, ani warunków, n. p. „wybieram go pod warunkiem, że wstąpi do frakcyi socyalno-demokratycznej“; bo głos taki byłby nieważny.

Kartkę należy złożyć i wręczyć przewodniczącemu komisyi. Temu naturalnie nie wolno kartki otwierać boby naruszył tajemnicę wyboru i popełniłby przekroczenie § 11 ustawy o wolności wyborczej. Wolno mu tylko i powinien przez dotknięcie palcami przekonać się, czy przypadkiem nie wręczono mu dwóch kartek, zamiast jednej. Protokolant i jeden z członków komisyi, prowadzą po jednym wykazie głosowania, do którego wpisują po imieniu i nazwisku te osoby, które oddały głos. Wskazanem jest, by także mężowie zaufania notowali sobie, kto głosował, a przynajmniej ilu razem wyborców oddało głos.

Jest to ważne, żeby potem podczas skrutynium módz się przekonać, czy ilość kartek odpowiada ilości głosujących.

Podczas głosowania mogą się zdarzyć różne kwestye; np. zachodzi podejrzenie, że ktoś na cudzą legitymacyę głosuje. W takim razie zaraz naradza się komisya, czy głos jego uznać i wydaje większością głosów orzeczenie, od którego niema rekursu, chyba protest po wyborach.

Skoro nadejdzie godzina ukończenia wyboru, dopuścić należy do głosowania jeszcze tylko tych, co przedtem jeszcze przybyli i czekają na kurytarzu, w sali, lub przed lokalem na odebranie od nich głosu; poczem zamyka się salę, w której pozostaje jedynie komisya, komisarz rządowy i mężowie zaufania i wobec tych osób odbywa się skrutynium.

Skrutynium czyli obliczenie głosów.

Rozpoczyna się tem, że przewodniczący miesza kartki w urnie, potem nie otwierając ich jeszcze, wyjmuje wszystkie i liczy. Liczba ta zgadzać się ma z liczbą nazwisk wpisanych do wykazu głosowania. Mężowie zaufania partyj również porównają tę liczbę swymi zapiskami głosujących.

Po odliczeniu wrzuca przewodniczący kartki napowrót do urny. Potem jeden z członków komisyi (a więc nie przewodniczący) wyjmuje jedną kartkę, rozwija ją i podaje przewodniczącemu. Ten ją głośno odczytuje i podaje kartkę innym członkom komisyi, którzy po kolei ją przeglądają. Dwaj członkowie komisyi prowadzą po jednej liście głosów. Skoro przewodniczący odczyta nazwisko kandydata, na którego ta pierwsza kartka opiewa, ma każdy z tych dwóch członków komisyi prowadzących listę głosów napisać nazwisko odczytane, a obok niego liczbę 1, n. p. Zygmunt Klemensiewicz 1; poczem odbywa się dalej ta sama procedura; jeźliby druga kartka opiewała na innego kandydata, aniżeli pierwsza, członkowie prowadzący listę głosów piszą to nowe nazwisko, a obok niego liczbę 1; jeżeliby zaś ta druga lub następna kartka znów padła na pierwszego kandydata, w takim razie pisze się obok nazwiska kandydata tego i jedynki liczbę 2; potem 3, jeżeli trzeci głos padnie na tego samego i t. d., więc będzie to wyglądało wedle naszego przykładu: Zygmunt Klemensiewicz 1, 2, 3, i t. d.

Taką samą listę głosów powinni prowadzić mężowie zaufania; jeżeli socyalistycznych mężów zaufania jest więcej, mogą się pracą podzielić: jedni mogą prowadzić swą prywatną listę głosów, drudzy patrzeć na proceder otwierania, przeglądania i odczytywania kartek, kontrolując w ten sposób, czy nie ma nadużycia.

Nie można zabronić mężom zaufania prowadzenia listy, bo na to przecież ustawa ustanowiła tę instytucyę, by oni imieniem ogółu wyborców kontrolowali czynności komisyi, a inaczej niż przez zapiski takie kontrola byłaby niemożliwą.

Jeżeli prócz posłów wybiera się jeszcze zastępców, należy prowadzić osobną listę głosów na zastępców. Ponieważ jednak wybór zastępcy zależy od wyboru tego posła, którego ma zastępować, przeto na liście głosów, którą otrzymali zastępcy, trzeba napisać: A. zastępca za B.

Dla okręgu n. p. Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki, będzie to wyglądało w sposób następujący: Pierwsza wyjęta przez komisyę kartka opiewa w rubryce dla posła: Szczepan Kurowski, urzędnik Kasy chorych z Krakowa; w rubryce dla zastępcy: Franciszek Waligóra, urzędnik prywatny z Krakowa. Otóż na liście głosów poselskich piszą prowadzący listę tę członkowie komisyi: Szczepan Kurowski 1, na liście dla zastępców: Franciszek Waligóra, zastępca dla Szczepana Kurowskiego 1. Tak samo oczywiście notują też mężowie zaufania na swej liście.

Mogą się podczas skrutynium zdarzyć różne wypadki:

a) Ktoś oddał głos na posła człowiekowi, który nie ma prawa wyboru, lub np. dodał do głosu swego różne warunki lub nie podał dokładnie osoby kandydata; wtedy kartka taka, jak to już w rozdz. 16 wyłuszczyliśmy, jest nieważna. Należy jej tedy nie uwzględniać i na bok ją odłożyć, aby potem skontrolować ile takich nieważnych kartek było. To samo dotyczy zastępców, co do nich jednak nie odrzuca się kartek, tylko się głosów takich nie liczy.

Jeżeliby tedy na kartce z rubrykami na posła i zastępcy, głos oddany na zastępcę był wedle powyższego nieważny, a głos na posła ważny, to nie odrzuca się na bok kartki, bo ważnym jest w każdym razie głos na posła oddany. Więc np. napisano w rubryce dla posła wyraźnie imię, nazwisko, zawód tow. Kurowskiego, w rubryce jednak dla zastępcy jedynie „N. Waligóra“ to głos na tow. Waligórę oddany jest nieważnym, nie zostanie na listę zastępców wciągnięty, ale głos dla tow. Kurowskiego oddany jest ważnym.

b) Może się jednak zdarzyć, że na odwrót głos na zastępcę oddany jest w porządku, a na posła nie: więc n. p. w okręgu wiejskim Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów, ktoś nie napisał wyraźnie w rubryce dla posła: „Dr. Daniel Gross, adwokat z Białej“, tylko np. „adwokat dr. Gross“, to choćby w rubryce dla zastępcy napisał wyraźnie: Ignacy Daszyński, redaktor z Krakowa, mimo to *cała kartka* będzie nieważną.

c) jeżeli kartka oddana była *próżną*, natenczas naturalnie nie uwzględnia się jej.

Jeżeli na kartce z dwiema rubrykami próżną jest tylko rubryka dla zastępcy, w takim razie głos na posła oddany będzie ważny; w okręgu n. p. 40 (Kraków-Podgórze, Wieliczka, Dobczyce) P. P. S .D. postawiła kandydaturę tow. Klemensiewicza, a kandydata na zastępcę nie stawia. W takim razie pisać można tylko: Zygmunt Klemensiewicz, redaktor „Prawa Ludu“ w Krakowie, a w rubryce dla zastępcy nic się nie pisze. Głos na tow. Klemensiewicza oddany jest ważny.

d) Zupełnie inaczej ma się rzecz, jeżeli na odwrót ktoś nie głosował na posła, a tylko na zastępcę; n. p. w okręgu wiejskim Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina ktoś nie napisał w rubryce na posła słów: Franciszek Sułczewski, urzędnik Kasy chorych w Krakowie, tylko odnośną rubrykę pozostawił próżną, a tylko w rubryce dla zastępcy napisał: Stanisław Czechowicz, murarz z Krakowa.

Wtedy cała kartka jest nieważna.

e) Ktoś przez omyłkę tego, kogo chce mieć posłem, pisze w rubryce drugiej (dla zastępcy przeznaczonej), a tego, kogo chce mieć zastępcą, w pierwszej. Kartka taka naturalnie nieważną nie będzie, ale nie będzie nic wartała, bo takiego głosu nie wliczy się do głosów otrzymanych przez tegoż kandydata na posła. Głos ten więc idzie na marne i dlatego trzeba na rubryki i ich napisy uważać.

f) Taksamo nie należy na własną rękę pozostawać co prawda zastępcy przez partyę postawionego, a głosować na kogo innego, jako na posła. Nie osiągnęłoby to tego rezultatu, do którego zmierzano, bo takiego głosu na zastępcę nie wlicza się do głosów danych na tegoż towarzysza, jako na zastępcę posła partyjnego. Więc n. p. ktoś w okręgu bialskim nie chce mieć posłem tow. dra Grossa, głosuje jednak na tow. Daszyńskiego, jako na zastępcę. Polityka jego jest jednak błędną, bo takiego głosu nie doliczy się do głosów oddanych na tow. Daszyńskiego, *jako na zastępcę towarzysza dra Grossa.* A zatem trzeba na obydwu głosować, na pierwszego jako na posła, na drugiego jako na zastępcę.

Po ukończeniu skrutynium, podpiszą listę głosów ci członkowie komisyi, którzy ją prowadzili, nadto wszyscy członkowie komisyi, protokolant i komisarz wyborczy podpiszą protokół i wykaz głosowania. Wszystkie te akta wraz z kartkami wyborczemi, z których osobno się układa kartki ważne, a osobno te, które komisya za nieważne uznała, należy zapakować w kopertę, położyć na nią pieczęć i oddać komisarzowi. Potem przewo-

dniczący otwiera salę i odczytuje rezultat wyborów.

Zwykle jednak nie kończy się na tem, bo nie głosuje się na tego samego posła w jednej tylko sali wobec jednej komisyi.

To też namiestnictwo tworzy w pewnem mieście danego okręgu komisyę główną dla całego okręgu. Jest ona złożona i funkcyonuje tak samo, jak każda inna komisya. Do niej po skrutynium na ręce komisarza wyborczego przy niej ustanowionego, przychodzą akta innych komisyj, nadesłane przez odnośnych komisarzy. Poczem komisya ta zlicza wszystkie ważne głosy. Czy komisye poszczególne słusznie unieważniły głosy, czy nie, w to się komisya główna nie wdaje; to będzie rzeczą parlamentu i jego komisyi weryfikacyjnej. Ponieważ akta pocztą przesłane, mogą dopiero najwcześniej na drugi dzień nadejść do komisyi głównej, przeto wówczas dopiero oficyalnie dowiedzieć się można o wyniku wyboru. Jednak prawdopodobnie, jak dotąd, tak i nadal będzie się telegraficznie do komisyi głównej podawało ilość głosów w poszczególnych miejscach wyboru.

LISTY Z KRAJU.

„Dziadowcy“ wiec zwołali, a socyaliści i ludowcy go odbyli.

Gumniska dnia 23 kwietnia. Szanowni Towarzysze! Na niedzielę dnia 21 kwietnia zapowiadali centrowcy wiec w Gumniskach. Towarzysze nasi dowiedziawszy się o tem, pospieszyli, aby na czas stanąć oko w oko z centrowcami. Już przed oznaczoną godziną zeszło się w mieszkaniu wójta około 300 chłopów, zaciekawionych zgromadzeniem, które w tej wsi po raz pierwszy się odbywało. Ksiądz proboszcz Jarzębiński z wójtem zwlekali z otworzeniem zgromadzenia, aż przyjadą goście, to jest ks. Szczeklik i inni jego naganiacze, a gdy tych jakoś długo nie było widać, otworzył wreszcie wójt Parys zgromadzenie, poczem zarządzono wybór przewodniczącego, którym został sam Parys. Do głosu pierwszy zapisał się tow. Packan. Chłopi z zapartym oddechem słuchali mówcy, nie pomogło nawet przerywanie ks. Jarzębińskiego, któremu chłopi odpowiadali śmiało w oczy, że chcą słuchać, bo to jest święta prawda.

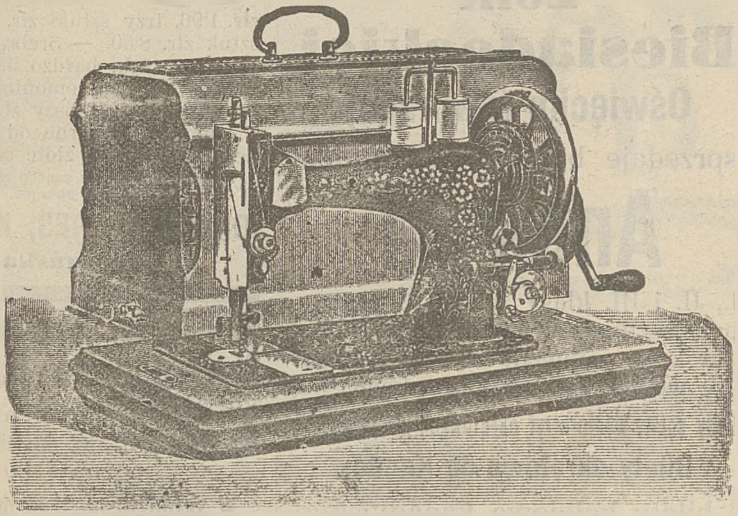
Tow. Packan zakończył mowę wśród oklasków, wzywając chłopów, aby w dniu 14 maja wszyscy szli do wyborów i oddali głosy na chłopa ludowca Jana Siwulę, a nie żadnym zdrajcom centrowcom.

Po tow. Packanie przemawiał jeszcze Przetacznik, ludowiec, wreszcie wśród okrzyków zadowolenia zgromadzenie zamknięto. — Centrowcy nie próbowali nawet przemawiać. J. P.

Kronika.

Zaczyna się! „Gazeta ludowa“ umieszcza następującą notatkę, na którą się najzupełniej zgadzamy: Dotąd władze rządowe nie mieszały się do agitacyi wyborczej i zachowywały się niemal zupełnie bezstronnie. Od chwili ogłoszenia kandydatur rozpoczyna się agitacya ze strony władz, szczególnie starostw. Starostowie „pouczają“ wójtów, na kogo mają głosować i za kim agitować, choć staroście niewolno absolutnie mieszać się do tego, na kogo kto ma głosować. Wywieranie presyi na wyborców ze strony starosty, jest jaskrawem nadużyciem władzy. Prosimy naszych czytelników, aby nam natychmiast donosili o tych nadużyciach starościńskich, postaramy się już o to, aby świat się o nich dowiedział. Starostowie broją szczególnie na sesyach wójtów, które zamieniają bezprawnie na wiece agitacyjne za pańskimi kandydatami. Jeżeli tak jest, to trzeba, aby z tych wieców były publiczne sprawozdania w gazetach. Ambony zaczynają zamieniać się w trybuny agitacyjne. Księży, którzyby szanowali stan swój kapłański, nie wywierali nacisku na swych parafian, można dziś na palcach policzyć. O ile jesteśmy z całem uznaniem dla tych księży, którzy trzymają się zdala od polityki i nie wywierają nacisku na swych parafian, o tyle każdą księżą agitacyę będziemy piętnować, szczególnie jeżeli się używa do tego miejsca świętego. Ksiądz-agitator za pańskim kandydatem, sam dobrowolnie pozbawia się tego szacunku, jaki mieć każdy musi dla sukni duchownej i nie zasługuje zupełnie na jakieś specyalne względy. Dlatego prosimy nam natychmiast donosić o nadużywaniu powagi kapłańskiej dla agitacyi, a jeżeli się politykujących „pasterzy“ od czasu do czasu zleje zimną wodą, to ominie ich szybko ochota do politykowania. Aby ułatwić sobie agitacyę Rady powiat., rozsyłają zaproszenia na poufne zebrania polityczne jako kawałki urzędowe. Jestto także jaskrawe nadużycie władzy. Jeżeli któryś z wójtów lub wyborców takie zaproszenie dostanie, to może spokojnie w domu siedzieć i śmiać się z chytrości panów. Rady powiatowe nie na to istnieją, aby panom było dogodniej i taniej wydzierać chłopom mandaty. Dlatego, jeżeli wzywają w sprawie urzędowej, to pójść, jeżeli zaś w grę wchodzi polityka i wybór pańskiego kandydata, to powiedzieć im w oczy: „To do was nie należy! Mamy już swój rozum i nasza rzecz, na kogo będziemy głosować!“

Skład maszyn do szycia
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem **JANA POJEGO,** mechanika specyalisty

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1 (naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie

naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich syst. maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane.

Wszelkie naśladownictwo karanem jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

Prawem ochronione.



z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. **5.**

Thierry'ego maść centyfoliowa na wszystkie choćby jak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. Tygiel kor. **3·60.** Rozsyła się tylko za pobraniem pocztowem lub zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są najlepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do

Aptekarza A. Thierry

w Pregrada, Rohitsch-Sauerbrun.

Skład we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie. 14

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

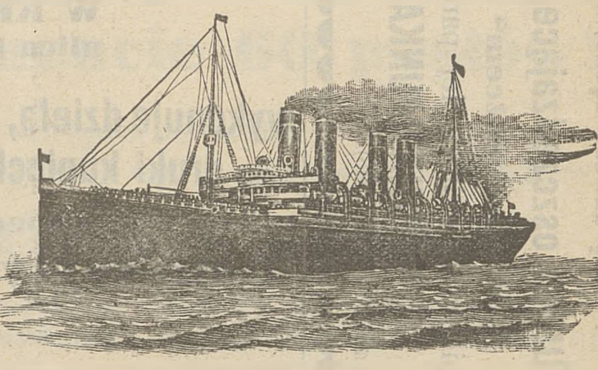
W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

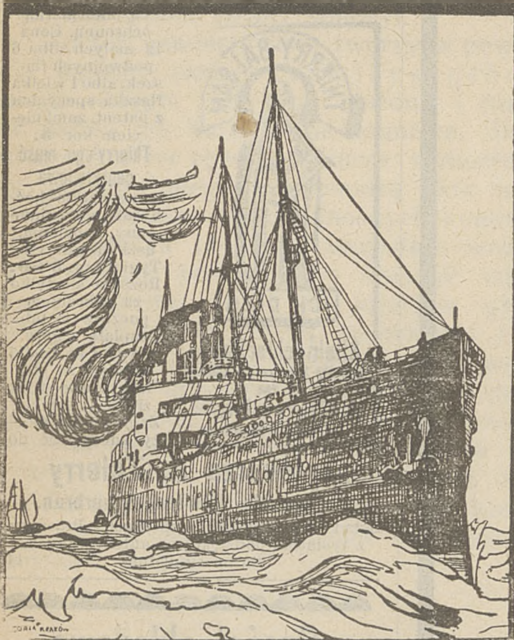
Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.



Korespondencya we wszystkich językach.

ZOFIA BIESIADECKA
·····OSWIĘCIM·····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

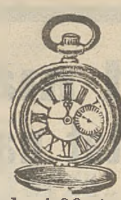
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



= Moje tanie ceny wzbudzają sensacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z piękn. łańcuszkiem złr. 1·96, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk złr. 8·50. — Srebrny Roskopf o 3 kopertach, bardzo silny złr. 6·— Stalowy damski remontoir złr. 3·90.
= Budzik najlepszy złr. 1·50. =
Łańcuszki srebrne od złr. 1·—
Zegarki damskie złote od złr. 10·—

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
69

IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska 49.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „**nosorożcem**“ lub „**kosą**“

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1846).

Próbki i cenniki darmo.

DRUKARNIA
WŁADYSŁAWA TEODORCZUKA
W KRAKOWIE
ulica Filipa L. 11

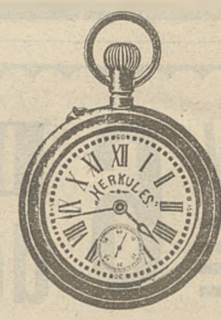
wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność:

linoleoryty i druki artyst.

Wyłączna sprzedaż
kieszonkowych
zegarków „Herkules“
w ładnej oprawie,
z dobrze idącym werkiem,
ze sekundową wskazówką,
w nocy świecący **złr. 1·50.**

Złr. 1·50.



Złr. 1·50.

Za nieodpowiednie — pieniądze z powrotem. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków złotych, srebrnych i z chińskiego srebra, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych.

F. PAMM, Kraków,
ul. Zielona 3—104.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.